



Grupa w niepełnym składzie – od lewej: Włodzimierz Pawlak, Paweł Kowalewski, Ryszard Grzyb, Ryszard Woźniak. Zaczynali jako nowicjusze, kończyli jako klasycy minionej dekady.

Grupa Gruppa i inne grupy

Przemarsz ptaszków

Na początku czerwca 1989 r. sześciu artystów zgodnie malowało płot przed stołecznym lokalem wyborczym Solidarności na placu Konstytucji. Swą akcję nazwali „Głos przyrody na Solidarność”. Kto mógł wówczas przypuszczać, że ów gest na rzecz rodzącej się nowej rzeczywistości jest równocześnie ostatnim wspólnym działaniem Gruppy – formacji artystycznej uważanej dziś za jedną z najciekawszych twórczych manifestacji lat osiemdziesiątych.

PIOTR SARZYŃSKI

Wszystko zaczęło się od falstartu. Kilku młodych absolwentów ASP zaplanowało otwarcie 13 grudnia 1982 r. w warszawskiej galerii Dziekanka wystawy „Zawieszenie metafizyczne” (w tym dniu spodziewano się bożem zawieszenia stanu wojennego). Organizatorzy wystraszyli się jednak represji władz, którym wówczas wcale nie było do śmiechu, i wernisaż odbył się ostatecznie w styczniu 1983 r. pod znacznie bardziej neutralnym, acz ironicznym, hasłem „Las, góra, a nad górą chmura”. Wystawiono wówczas m.in. obrazy zatytułowane „Zdicho skacze co noc z butelkami z benzyną”, „Ptak wojenny” czy „Przemarsz ptaszków przez flagę po ogłoszeniu stanu wojennego”. Dwa miesiące później do piątki: Ryszard

Grzyb, Paweł Kowalewski, Jarosław Modzelewski, Włodzimierz Pawlak i Ryszard Woźniak dołączył też Marek Sobczyk. I tak zostało na następne siedem lat.

Co ciekawe, wszyscy ci artyści przed długi czas nie uważali się za grupę, odcinali się od prób przypisania im wspólnej tożsamości czy programu. Dopiero w 1985 r. zaakceptowali identyfikację „gruppową”. Wspólnej działalności zaniechali kilka lat później. Dlaczego? W udzielonej ostatnio „Rzeczpospolitej” wypowiedzi Paweł Kowalewski mówił: „Reprezentowaliśmy dwa bieguny myślenia o sztuce: jedni optowali za podejściem karnawałowym, zwariowanym, na pełnym luzie. Drugą frakcją można nazwać malarską, znacznie poważniejszą. Między tymi postawami rysował się najsilniejszy konflikt”.

Zaczynali niemal jako nowicjusze, kończyli jako klasycy minionej dekady. W 1992 r.

Krytycy o GRUPPIE

O Ryszardzie Woźniaku: „Snuje w swym malarstwie paraboliczną opowieść o złożoności natury ludzkiej, kondycji człowieczej, problemach dobra i zła, wzajemnym przenikaniu się pierwiastków boskich i diabelskich”. (Jarosław Daszkiewicz)

O Pawle Kowalewskim: „Jego brawurowe estetyczne obrazy były wśród prac artystów Gruppy najbardziej prowokujące i dosadne”. (Wojciech Włodarczyk)

O Ryszardzie Grzybie: „To żywiołowe i spontaniczne malarstwo w pierwszej chwili sprawia wrażenie beztrudnej zabawy. Zbliżoną postawę zajmował niegdyś Tadeusz Brzozowski, mówiąc w 1958 r. o samoobronie przed patosem: »Rodzi się ona wówczas, gdy chce komuś za plecami język pokazać«”. (Aleksander Wojciechowski)

O Jarosławie Modzelewskim: „Jeśli nowoczesność rozumieć jako adekwatność do czasu, to jest on na wskroś nowoczesnym artystą. Postrzega w swoim czasie to, co ukryte pod warstwą banalności”. (Wojciech Kozłowski)

O Włodzimierzu Pawlaku: „On pierwszy wystąpił w Gruppie z całkowicie dojrzałą, oryginalną interpretacją tego aspektu otaczającej rzeczywistości, który skupiał w sobie polityczne z artystycznym”. (Maryla Sitkowska)

O Marku Sobczyk: „Jego obrazy, przy całej dawce ironii i znaczeniowych kalamburów, prowokują powagą i stawianymi sobie, ale i widzom, wymaganiami”. (Waldemar Baraniewski)

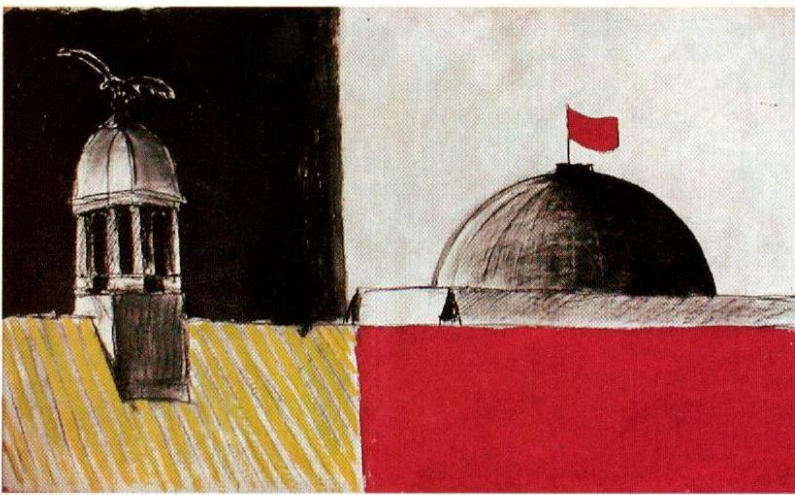
Najważniejsze ugrupowania artystyczne

Łódź Kaliska (Łódź) – Powstała w 1979 r., a jeden z pierwszych przygotowanych przez jej członków performance'ów nosił tytuł „Przegrodzenie ulicy czarną wstęgą dla zrobienia zamieszania i odwrócenia uwagi w celu narzucenia białej płachty na grupę osób, skrepowania ich i walenia po dupach”. To członek ugrupowania Adam Rzepecki domalował wąsy Matce Boskiej Częstochowskiej. Łódź Kaliska skandalizowała i prowokowała, kpiła ze świętości narodowych i obalała mity, łącząc dadaizm z postmodernizmem. Działała po dziś dzień.

Koło Klipsa (Poznań), Powstało w 1983 r., a jego liderem był Mariusz Kruk. Uni-

kali zarówno obiegu oficjalnego jak i „kościelnego”. „Na wystawach występowali jako całość, nie zaś pojedynczy twórcy. Prace nie były podpisywane. Nawet ich stroje były podobne. Cechował ich fanatyczny solidaryzm” – pisał prof. Piotr Piotrowski. Wspólnie działali do 1990 r.

Luxus (Wrocław), Formacja artystyczna, założona w 1984 r., korzystająca z różnych form ekspresji: wspólnego malowania, graffiti, komiksów, happeningów, instalacji, pisemek. W konwencji absurdu i surrealistycznego pokazywali świat polityki, kultury, obyczajów, tworzyli ironiczną namiastkę luksusu w szarej codzienności.



Jarosław Modzelewski „Dwa budynki”

© GALERIA PROGRAM

► stołeczna Zachęta ufetowała ich wielką retrospektywną wystawą, praktycznie żadna ekspozycja (a było ich wiele) wieńcząca lata osiemdziesiąte w sztuce nie mogła się obyć bez ich prac. Zapraszano ich za granicę, opisywano, analizowano. I niewątpliwie fenomen Grupy zasługuje po dziś dzień na szczególną uwagę. Ale warto też pamiętać, że ich artystyczne losy były dość typowe dla całego pokolenia młodych twórców debiutujących w owych ciężkich dla sztuki czasach. Mówiąc inaczej: modne stało się wówczas łączenie w grupy, które w bardzo specyficzny i podobny do siebie sposób kontestowały otaczającą rzeczywistość.

Stan wojenny zmuszał do wyborów. Jedni ulegali pokusom władzy oddając się sztuce usługowej lub neutralnej i korzystając z dobrodziejstw szczególnie hojnego wówczas mecenatu państwowego. Inni demonstracyjnie schodzili do kościelnych krucht, skąd wygrażali pięścią reżimowi. Lub wycofywali się do oaz własnych pracowni, czekając na lepsze czasy. Istniała jednak niemała grupa, głównie młodych artystów, którym nie odpowiadał żaden z tych pomysłów na życie i którzy podążali – jak to ujął prof. Piotr Piotrowski – „w stronę chromatyki trzeciego miejsca” (poza komunistami i poza opozycją oraz klerem). To właśnie przede wszystkim oni manifestowali swą niezależność zbiorowo.

■ Zaangażowani inaczej

W latach stanu wojennego rozwinęła działalność, mająca korzenie jeszcze w końcówce poprzedniej dekady, grupa Łódź Kaliska. Po stanie wojennym związał się wrocławski Luxus, Grupa, warszawska Neue Bieremienność (czyli Nowa ciężka), poznańskie Koło Klipsa. Co je łączyło? Wiele. Przede wszystkim stosunek do rzeczywistości: wspomniana nieufność wobec wszelkich mecenasów, instytucji, „opiekunów”. W sztuce ważniejsza była estetyka aniżeli etyka, jakość dzieła, a nie jego słuszność. Świat zewnętrzny ich interesował, ale nie dlatego, by go zmieniać, ale by mu się przyglądać. Wbrew temu, co sugerować mogą wymienione wcześniej tytuły obrazów, sztuka Grupy nie odnosiła się bezpośrednio do polityki. Używając modnego ostatnio zwrotu można by rzec, iż zarówno jej członkowie

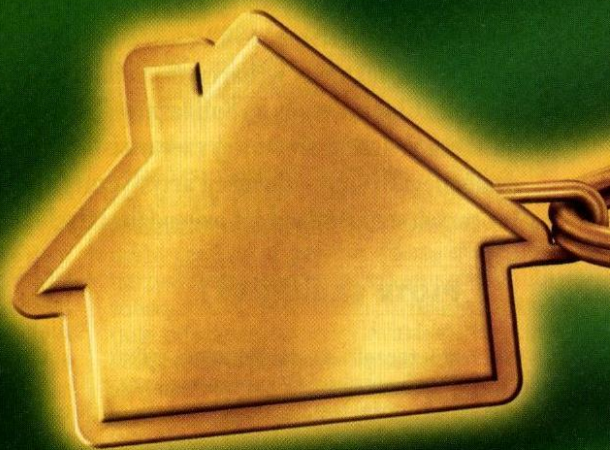
jak i twórcy innych formacji artystycznych byli zaangażowani inaczej.

Nie interesowała ich romantyczna martyrologia, woleli ironię. Na absurd świata wokół odpowiadali absurdalną sztuką. Na groteskę polityki reagowali groteskowymi tytułami swych prac. Kpili, sztydziłi, obśmiewali. Reagowali alergicznie na patos, frazeologię, pompatyczność. Jak ognia unikali wszelkiej wzniosłości, wzruszeń, sentymentalizmu. Podkreślali to swym malarstwem, ekspresyjnym, nonszalanckim, czasami wręcz świadomie niechlujnym. W poszukiwaniu trzeciej drogi niekiedy ocierali się o skandal (głównie Łódź Ka-

liska) lub docierali do granic nonsensu (Pomarańczowa Alternatywa). W manifestowaniu stosunku do rzeczywistości znacznie chętniej korzystali z doświadczeń dadaistów aniżeli Malczewskiego. Ale pod maską zgrzywy kryła się głębsza refleksja, jajcarskie tytuły kryły poważne treści, a żart często miał smak gorzkiego doświadczenia.

To nie były ugrupowania artystyczne w stylu, do jakiego przyzwyczaiła nas dwudziestowieczna awangarda. Nie wydawały manifestów, nie ustalały sztywnych reguł „dobrej sztuki”, nie ferowały autorytarnych sądów, co jest postępowe, a co wsteczne.

Proste rozwiązanie na mie



■ Atrakcyjne oprocentowanie – Bank Zachodni WBK S.A.
 Liderem Oprocentowania Kredytów Mieszkaniowych
 („Profit”, IX 2001 r.).

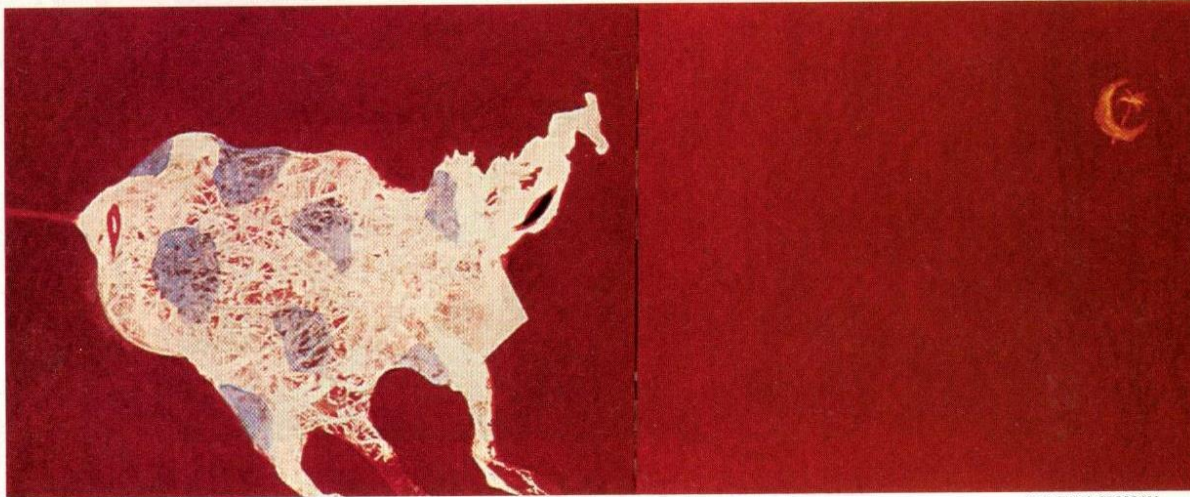
Infolinia 0 801 666 444
 (koszt połączenia: 0,35 zł/min)
 www.bzwbk.pl



at 80. w Polsce

Neue Bieriemniost (Warszawa). Formacja stworzona w 1985 r., przez trzech młodych rzeźbiarzy: Mirosława Bałkę, Mirosława Filonika i Marka Kijewskiego. Z czasem każdy z nich powędrował własną drogą twórczą, odchodząc od sztuki figuratywnej, a grupa ostatecznie przestała istnieć.

Tercet Nadęty, czyli Piotr Naliwajko, Janusz Szpyt i Leszek Żegalski. Powstał w 1983, rozpadł się pod koniec dekady. W bardzo starannym warsztatowo malarstwie mieszały przenikliwą obserwację banalnej rzeczywistości z cytata- mi z historii malarstwa, wątkami escha- tologicznymi i egzystencjalnymi.



Ryszard Woźniak „Nowa fala popierdala”

© GALERIA PROGRAM

W ogóle niewiele rzeczy robiono całkiem serio, z poczuciem misji, posłannictwa, zbawiania świata. Artyści łączyli się nie po to, by wspólnie gdzieś zajść, ale by wspólnie coś zrobić. Malować, rzeźbić, ale nie tylko. Razem się bawić, wygłupiać, dyskutować.

■ Mieszanka sztuki i życia

Programowe mieszanie sztuki i życia powodowało, że mieszano też różne formy aktywności. Chętnie sięgano po muzykę. Na wernisażach Luxusu przygrywał zespół Miki Mauzoleum, Neue Bieriemniosti – T. Love, a Gruppy – Black Stalin, Sru. Artyści raz wy-

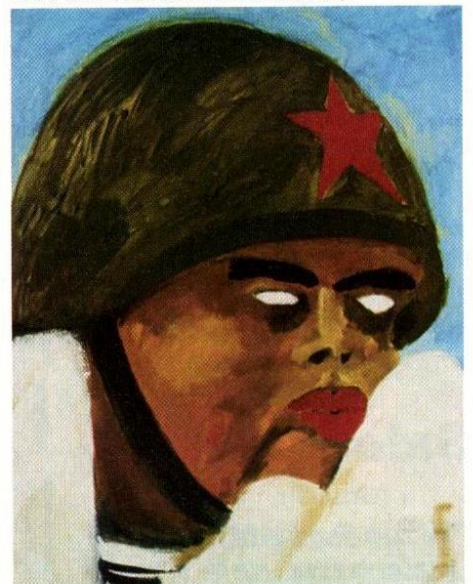
stawiali obrazy, to znów urządzali happenin- gi i performance. Organizowano sesje wspól- nego malowania i akcje parateatralne, a na wernisażach czytano własne eseje i wiersze lub śpiewano. Luxus, Gruppy i Łódź Kaliska wydawały własne pisemka. Cały ten karnawał zabawowej kontestacji artystycznej nieodwo- łalnie skończył się wraz z nadejściem nowe- go ustroju.

Okazją dla przypomnienia grupowego (grupowego) uprawiania sztuki w latach osiemdziesiątych stała się otwarta niedawno wystawa Gruppy w nowej (pogratulować sta- rtu) stołecznej galerii Program. Jej tytuł na-

wiązuje do najlepszych prześmiewczych tra- dycji formacji: „Przyznajemy się do winy, Pro- simy o wybaczenie, Obiecujemy poprawę”. Ekspozycja jest dość skromna, obejmuje bo- wiem 25 prac powstałych w latach wspólnej aktywności. Są jednak wśród nich obrazy wpi- sane do kanonu, będące już dziś symbolami malarstwa tamtej dekady, na przykład „Nowa fala popierdala” Ryszarda Woźniaka, „Mon cheri bolszewiq” Pawła Kowalewskiego czy „Dwa budynki” Jarosława Modzelewskiego. Wystawa jest jednak godna odnotowania z je- szcze jednego powodu. Przede wszystkim po raz pierwszy od niemal dekady udało się na- kłonić wszystkich sześcioro artystów do wspól- nej prezentacji. Mało tego, artyści zgodzili się na chwilę reaktywować legendarne pismo „Oj dobrze już” wydawane przez nich w latach 1984–1989. Dziewiąty numer wydany w na- kładzie 1000 egzemplarzy uznać można za bibliofilski rarytas. Kogo zaś zachęci wystawa w galerii Program, ten może dodatkowo wy- brać się do krakowskiego Zderzaka prezentu- jącego obecnie malarstwo Jarosława Modze- lewskiego lub do warszawskiej Galerii Grafiki i Plakatu pokazującej prace Ryszarda Grzy- ba. Oto siła Gruppy.

PIOTR SARZYŃSKI

Paweł Kowalewski „Mon cheri bolszewiq”



kanie. Kredyt Własny Dom.



- Dostosowanie kwoty, waluty, okresu kredytowania i innych warunków do indywidualnych potrzeb Klienta.
- Bezpłatne rozpatrzenie wniosku o kredyt.

50% niższa prowizja
za udzielenie kredytu
tylko do 31.05.2002.

Zachodni WBK S.A.